

**Kazanie na pogrzebie Śp. Ks. Porucznika Antoniego Humeniuka**  
**Ośno Lubuskie, 26.11.2018 r.**

Czytanie: Mdr 4,7-15

Ewangelia: Mt 25, 31-46

**Ekscelencjo, Księżę Biskupie Józefie, wraz z obecnymi tu Kapelanami Ordynariatu Polowego WP, Oficerami i Żołnierzami Wojska Polskiego, Przewielebni Księża, Rodzino Zmarłego, tutejsi parafianie i wierni przybyli z miejsc w których Zmarły Kapłan posługiwał, Przyjaciele, Znajomi, Umiłowani w Chrystusie, zgromadzeni na uroczystości pogrzebowej!**

W usłyszonym dziś fragmencie z Księgi Mądrości dostaliśmy zapewnienie, że człowiek sprawiedliwy, choćby i umarł przedwcześnie, znajdzie odpoczynek. Świętej pamięci Ksiądz Porucznik Antoni Humeniuk, umarł przedwcześnie, patrząc po ludzku zdecydowanie za wcześnie. Możemy bez wahania odnieść do niego słowa o odpoczynku, który teraz znalazł u Boga. Nasz zmarły wcześniej osiągnąwszy doskonałość, przeżył czasów wiele, wiele parafii, a nawet dwie diecezje. W oczach Boga osiągnął dojrzałość, która pozwoliła mu przejść do nowego życia. I choć może nie do końca to rozumiemy, jako wierzący mamy wielką ufność, że jego dusza spodobała się Bogu i u Niego znajdzie wieczne spoczywanie.

A my jako wciąż pielgrzymujący, patrzymy i nie pojmujemy. Nie potrafimy wyjaśnić dlaczego odszedł z tego świata tak młody kapłan. Stajemy wobec wielkiej tajemnicy, której ludzki rozum nie jest w stanie rozwiązać. Tak wielu myślicieli i filozofów napisało mnóstwo dzieł i traktatów o śmierci, a ona dalej nas zasmuca i przeraża, wprowadzając nas w pustkę i rozterkę. Być może, jak słyszeliśmy w Słowie, został zabrany, by złość nie odmieniła kiedyś jego życia i ułuda tego świata nie uwiodła jego duszy. Tę tajemnicę poznamy, kiedy spotkamy się w wieczności.

Święty Mateusz w usłyszonym przed chwilą fragmencie Ewangelii przedstawił nam obraz sądu ostatecznego, który może nas przerażać, ale przede wszystkim powinien nadać kierunek naszej miłości w dalszej ziemskiej pielgrzymce. W najnowszym przekładzie Pisma świętego egzegeci komentują ten fragment następująco: **„Pełnienie dzieł miłości lub zaniechanie ich, jest decydowaniem o swoim wiecznym losie. Każdy człowiek będzie miał szansę zdania sprawy ze swojej miłości. Kryterium oceny będzie stosunek do najmniejszych, najbardziej potrzebujących”**. Zgromadzeni na pogrzebie Księdza Antoniego prosimy Miłosiernego Boga, aby spoglądając na całą historię Jego życia, odszukał i wynagrodził każdy gest miłości, a darował słabości i grzechy. Dla nas zaś prosimy o siłę i otwartość na działanie Ducha Świętego, byśmy czynami miłości wypełnili dalszą drogę przez doczesność do wieczności.

Ksiądz Antoni jako szczególną patronkę swojego powołania obrał świętą Matkę Teresę z Kalkuty. Jej piękny obraz olejny przewoził od parafii do parafii w naszej diecezji, a później w Ordynariacie Polowym WP i umieszczał w miejscu centralnym swojego mieszkania. Na obrazku prymicyjnym i jak się okazało po śmierci, również na początku własnoręcznie spisanego testamentu, zapisał słowa Matki Teresy: **„Mieć Chrystusa w sercu i ponieść go do serca innych ludzi. Nic nie potrafi tego dokonać tak dobrze jak miłość”**. W swoim testamencie Ksiądz Antoni podejmuje następującą refleksję: **„Czy te słowa, które umieściłem na moim obrazku prymicyjnym wprowadzałem przez całe moje życie kapłańskie? Czy poniosłem Go do serc innych? Nie wiem, ale mogę stwierdzić, że moje życie w kapłaństwie traktowałem jako dar, jako cenny dar, otrzymany od Pana, który mi zaufał i pozwolił mi dzielić się nim z braćmi i siostrami do których mnie posłał. Powierzam się Bogu i Jego Miłosiernej Miłości. Niech spoglądnie na mnie miłosiernym okiem, gdy będę już po drugiej stronie życia”**. Księżę Antoni, wierzymy, że tak będzie i o to dziś modlimy się w tej dużej wspólnotcie jeszcze pielgrzymujących: niech Bóg spojrzy na Ciebie miłosiernym okiem, gdy już jesteś po tej drugiej stronie.

Ksiądz Antoni Humeniuk przyszedł na świat 3 grudnia 1975 roku jako najmłodszy z siedmiorga dzieci Władysława i Zenobii. Na rekolekcjach dla rodziców diakonów przed święczeniami kapłańskimi złożył świadectwo w którym podziękował mamie za to, że jako czterdziestoletnia kobieta, pomimo nieprzyjemności i złego potraktowania ze strony lekarza, zdecydowała się go urodzić, choć miała już wcześniej problemy zdrowotne i przeżyła śmierć swojej kilkumiesięcznej córeczki Bogusi. Dziś dziękujemy za ten dar życia Księdza Antoniego wraz z żyjącym rodzeństwem: Krzysztofem, Reginalą, Heleną, Krystyną i Zbigniewem. Modlimy się też za nieżyjących rodziców i siostrę.

Dzieciństwo i młodość Antoniego to Połębko i Ośno Lubuskie, a także Leszno, gdzie uczęszczał do Technikum Kolejowego i uczestniczył w Studium Policealnym. Następnie w roku 1998 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie-Paradyżu. Było to miejsce dojrzewania powołania i formowania człowieczeństwa w oparciu o przykład życia wspomnianej już Matki Teresy, którą poznawał w wielu lekturach na czytaniu duchownym.

Czas formacji seminaryjnej upływał bardzo szybko. W Rokitnie, przed obrazem Matki Bożej Cierpliwie Słuchającej otrzymał święcenia diakonatu z rąk Bpa Edwarda Dajczaka. Było to dnia 18 maja 2003 roku, a następnie od 15 sierpnia roku przez dwa tygodnie posługiwał pielgrzymom w Rokitnie w ramach praktyki diakańskiej. Ówczesny kustosz sanktuarium Ks. Tadeusz Kondracki zaświadczył wówczas, że diakon Antoni „**z powierzonych mu obowiązków wywiązywał się wzorowo. Odznaczał się pracowitością, skromnością i umiłowaniem Kościoła. Postępowaniem swym wykazał, że bardzo kocha powołanie swoje do kapłaństwa, rokuje nadzieją na gorliwego i dobrego kapłana jest diakonem rozmodlonym**”.

Do kapłaństwa narodził się w Gorzowie Wielkopolskim, przyjmując święcenia prezbiteratu w katedrze Wniebowzięcia NMP dnia 22 maja 2004 roku z rąk Bpa Adama Dyczkowskiego i po latach w tym samym mieście narodził się do wieczności przez nagłą śmierć dnia 22 listopada 2018 roku, dokładnie 14 i pół roku po święceniach. Dzień przed śmiercią w gorzowskim kościele świętego Maksymiliana

odprawił Mszę świętą w intencji swojej mamy w 6 rocznicę śmierci. Podczas tego ostatniego przyjazdu do rodzinnej diecezji przystąpił też do spowiedzi świętej u jednego z gorzowskich kapłanów.

Już na pierwszej placówce w Przemkowie jego praca jest wysoko oceniana, a proboszcz Ks. Tadeusz Skibiński napisał, że **„Ksiądz Antoni pełni z wielką pobożnością, pracowitością obowiązki wikariusza w parafii. Wszystkie obowiązki i zadania realizuje bardzo sumiennie, z czego cieszą się miejscowy proboszcz i parafianie. Podziwiam jego pobożność i całkowite oddanie Bogu i człowiekowi”**. Ta pracowitość i sumiennosc dostrzegana była w kolejnych placówkach Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej: w Parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Świebodzinie i Parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Gorzowie Wielkopolskim.

Choć bardzo dobrze czuł się w naszej diecezji i podtrzymywał dobre relacje z kapłanami, zwłaszcza „rocznikowymi”, wiele razy prosił o możliwość posługi w Ordynariacie Polowym. Czynił to z przekonaniem i uporem od 2010 do 2014 roku, w którym spełniło się jego marzenie i został przyjęty do pracy w Ordynariacie Polowym. Swoje pragnienie uzasadnił kiedyś w takich słowach: **„Rozpalony pragnieniem służenia żołnierzom Wojska Polskiego, proszę o pozwolenie na pracę w Ordynariacie WP... nie prosiłbym, gdybym nie był wewnętrznie przekonany o słuszności obieranej przeze mnie drogi. Zdaję sobie równocześnie sprawę z braków personalnych w naszej diecezji, jestem jednak przekonany, że to Bóg powołuje mnie do służby kapelana wojskowego”**.

Cieszę się, że miałem zawsze dobre sygnały na temat Jego posługi w Ordynariacie Polowym, w Parafiach: św. Franciszka w Wałczu, Niepokalanego Poczęcia NMP w Lublinie, św. Agnieszki w Krakowie i św. Gabriela Archanioła w Zegrzu. Na fotografiach z Jego życia widzimy go przy ołtarzu, przy żołnierzach, na pieszej pielgrzymce, w stacji krwiodawstwa i na maratonie. Biegł szybko, jako kapłan i żołnierz w wielkim tempie realizował swoje pasje, jakby czując, że czasu jest niewiele. Dziękujemy dziś za każdy dzień Twego życia, za każdą posługę i za każde spotkanie, za to niesienie Chrystusa z serca do serca.

Dawał życie innym głosząc Ewangelię i sprawując sakramenty, ale też dawał

życie innym przez regularne oddawanie krwi, za co został odznaczony dwa dni przed śmiercią odznaczeniem „**Kryształowe Serce**” w ramach 60 – lecia zielonogórskiej placówki krwiodawstwa. Można powiedzieć, że **tym odznaczeniem zostałeś dobrze osądzony z miłości!!!** Księżę Antoni, dziękujemy za to serce, które biło i dla krwiodawstwa, i dla tej rodzinnej parafii, i dla rodzeństwa, a szczególnie za serce włożone w duszpasterstwo tej diecezji i Ordynariatu Polowego, za serce dla tych wszystkich, do których byłeś przez te 14 lat kapłaństwa posyłany. Powracają w tym miejscu słowa z Twojego obrazka prymicyjnego i przychodzi odpowiedź na pytania, które postawiłeś sobie na początku testamentu: „**Mieć Chrystusa w sercu i ponieść go do serca innych ludzi. Nic nie potrafi tego dokonać tak dobrze jak miłość**”. Te 12 litrów oddanej krwi było właśnie niesieniem Chrystusa do serc potrzebujących, ten pot z pieszych pielgrzymek i codzienna posługa w naszym Kościele diecezjalnym i w Ordynariacie Polowym WP były przenoszeniem tej miłości Chrystusa ze swojego serca do serca drugiego człowieka. Za tę krew i pot pracy duszpasterskiej gorąco Ci dziś dziękujemy.

A Ty przemawiasz do nas w ostatnich zdaniach testamentu: „**Wszystkich Braci w Kapłaństwie, Przyjaciół, Rodzinę proszę o pamięć w modlitwie. Jeśli kogoś skrzywdziłem lub obraziłem z serca gorąco przepraszam i proszę o wybaczenie i darowanie winy**”. I Ty nam wybac, jeśli w czymś zawiniliśmy.

Przyjaciele Księdza Jana Twardowskiego, którzy otaczali go przy łożu śmierci, zapisali wyszeptany przez niego ostatni wiersz: „**Zamiast śmierci racz z uśmiechem przyjąć, Panie, Pod Twe stopy, życie moje jak różaniec**”. Niech te słowa staną się naszą wspólną modlitwą za drogiego nam Księdza Antoniego, aby życie Jego i każdy czyn miłości przyjął nasz miłosierny Pan i Zbawca. Amen.